Rok VIII. Nr. 205. Sosnowiec, czwartek 27 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji [illegible]-92, Administracji [illegible] Drukarni 4-94 [illegible] 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. [illegible]-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Kraj nad Wisłą jest ziemią germańską

Nowy dokument niepoczytalności niemieckiej

BERLIN, 26. 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, przesłał rządom krajów związkowych okólnik, zawierający wskazówki w sprawie reformy nauczania historji w szkołach niemieckich.

Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie.

W nauce historji Niemiec nie należy „ograniczać się do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec", ponieważ „1/3 wszystkich niemców żyje dziś poza granicami Rzeszy".

W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszarów na wschód od Łaby", oraz, że „tereny te aż poza Wisłę były macierzystą ziemią germańską wtedy, gdy słowianie jeszcze jako dzicy rybacy mieszkali wśród bagien Prypeci".

Główna uwaga ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, a w tych ramach przedewszystkiem na wojnę światową, „rozbicie narodowej siły oporu przez wrogie ojczyźnie żywioły". Traktat Wersalski, „bankructwo światopoglądu liberalno - marksowskiego", w końcu zaś okres „budzenia się narodu do walki o Zagłębie Ruhry aż do przełomu i zapanowania narodowo-socjalistycznej idei wolności i odbudowy niemieckiego frontu narodowego".

Przymusowa sterylizacja w Niemczech

chorych, ułomnych i nałogowców

BERLIN, 26. 7. PAT. Urzędowo ogłoszona została ustawa o przymusowej sterylizacji osób ciężko chorych dla ochrony przed potomstwem dziedzicznie obciążonem. Zabieg chirurgiczny stosowany ma być w wypadkach stwierdzenia choroby umysłowej, wrodzonego idjotyzmu, padaczki, tańca św. Wita, ciężkiej dziedzicznej ułomności, ślepoty, głuchoty i nałogowego alkoholizmu.

Prawo zgłoszania wniosków o dokonanie sterylizacji przysługuje samym chorym, względnie ich opiekunom lub lekarzom ordynującym i kierownikom zakładów leczniczych, w których tacy chorzy przebywają.

Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o przyjęciu lub odrzuceniu takiego wniosku.

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA NAD JEZIOREM NAROCZ.

WILNO, 26. 7. PAT. Wczoraj przybyła samochodem nad jezioro Narocz marszałkowa Piłsudska z córkami, w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata p. marszałka i płk. Sobolty. Goście zatrzymali się w nowowzniesionem przez kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego schronisku szkolnem nad jeziorem Narocz.

Miejscowi rybacy, gdy dowiedzieli się, że do schroniska przybyła marszałkowa, ofiarowali jej z ostatniego połowu najpiękniejsze szczupaki narockie.

—:O:—

AMBASADOR WYSOCKI W RZYMIE.

RZYM, 26. 7. PAT. Przybył tu nowomianowany ambasador Rzplitej przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki, który został powitany przez personel ambasady przy Kwirynale i stolicy apostolskiej oraz urzędników włoskiego ministerjum spraw zagranicznych.

ESKADRA ŁOTEWSKA W GDYNI.

GDYNIA, 26. 7. PAT. Dziś rano zawinęła do Gdyni z oficjalną wizytą wojenna flota łotewska w składzie: kanonierka „Virsaitis", trawlery „Imanta" i „Viesturs", łodzie podwodne „Spidola" i „Ronis". Oczekiwane jest przybycie dwuch wodnopłatowców. Wojenna flota łotewska przyjęta została ze wszystkiemi honorami wojskowemi.

Na czele wojennej floty łotewskiej stoi komandor porucznik Spade. Razem przybyło do Polski 33-ch oficerów i 186 podoficerów i marynarzy łotewskich.

TROCKI W DRODZE DO FRANCJI.

RZYM, 26. 7. PAT. Na pokładzie statku „Bułgarja" przybył do Neapolu Leon Trocki. Podczas postoju czterogodzinnego Trocki pozostał w swej kabinie. Statek udał się do Marsylji.

PODRÓŻ STALINA.

MOSKWA, 26. 7. PAT. Stalin i Woroszyłow odbyli podróż z Leningradu do Murmańska nowym kanałem, łączącym morze Białe z Bałtyckiem. Dostojnicy sowieccy zwiedzili urządzenia portowe w zatoce Polarnej, instalacje hydrotechniczne i t. d.

43 DOMY RUNĘŁY W GRUZY.

ANKARA, 26. 7 PAT. W okolicy miasta Cziwryl w Anatolji odczuto pięć nowych wstrząsów podziemnych, z których dwa były niezwykle gwałtowne. Spowodowały one zawalenie się w mieście 43 domów.

Zamordowanie wiceburmistrza w Pruszkowie.

Czyżby mord polityczny?

WARSZAWA, 26. 7. Dziś o północy posterunek policji w Pruszkowie zawiadomiono o tajemniczem morderstwie, dokonanem około godz 12-ej w nocy na wiceburmistrzu Pruszkowa 42-letnim Stanisławie Berencie.

Berent przybył do Pruszkowa z Warszawy wczoraj około godz. 11.30 w nocy i wprost ze stacji udał się do swego mieszkania. W chwili, kiedy znalazł się na rogu ul. 3-go maja napadło na niego kilku osobników z których jeden wystrzelił z rewolweru, inni zaś ugodzili go kilkakrotnie nożami w głowę. Po napadzie napastnicy zbiegli.

Huk wystrzału rewolwerow go zaalarmował przechodniów, którzy wezwali policję. Rannego nieprzytomnego przeniesiono do miejscowego szpitala, gdzie po 15 minutach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zamordowany był znanym działaczem robotniczym na terenie Pruszkowa. Przed kilku laty był burmistrzem tego miasta, a po ostatnich wyborach został wiceburmistrzem. Berent należał do PPS-lewicy przez dłuższy czas, poczem wywołał rozłam w tej partji i utworzył skrajnie lewicową zbliżoną do komunizmu, niezależną socjalistyczną partję pracy.

Policja przypuszcza, że mord popełniony został na tle skomplikowanych stosunków socjalnych w Pruszkowie.

Katastrofa samochodu straży ogniowej

11 strażaków zabitych 46 rannych.

PARYŻ, 26. 7. Z Madrytu donoszą, że koło Vigo wydarzyła się katastrofa samochodowa. 5 osób zostało zabitych, a dwie odniosły bardzo ciężkie obrażenia.

Koło Salamanca spadł [z] nasypu samochód ciężarowy, w którym jechał oddział straży pożarnej 11 osób poniosło śmierć, a 46 jest lżej, lub ciężej rannych. Stan 9 rannych jest uważany za beznadziejny.

Piorun uderzył w kościół.

KILKANAŚCIE OSÓB STRACIŁO SŁUCH.

BRATYSŁAWA, 26. 7. PAT. Nad północną i środkową Słowaczyzną przeszła wczoraj gwałtowna burza połączona z gradem. W kilku miejscowościach od uderzeń piorunów wybuchły pożary. Koło Żyliny piorun zabił robotnika i dwoje dzieci. Na Orawie piorun uderzył w kościół, zabijając 4 osoby i raniąc ciężko jeszcze kilka. Szereg osób obecnych w kościele utraciło słuch. Na Rusi Podkarpackiej wskutek oberwania się chmury doszło w kilku miejscowościach do wypadków. Ludzie zaskoczeni burzą w lasach ulegli poważnym pokaleczeniom. W pobliżu miejscowości Polana wiatr obalił duży budujący się dom. Pod gruzami znalazł śmierć robotnik, pracujący przy budowie, a trzech innych odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA W KOPALNI.

LONDYN 26. 7. PAT. W jednej z kopalni Nowej Zelandji oberwała się winda, zwożąca do podziemi 15-tu górników. Dotychczas nie udało się dotrzeć na dno kopalni do ofiar katastrofy.

—:O:—

HITLER I AMBASADOR WŁOSKI.

BERLIN, 26. 7. PAT. Kanclerz Hitler w towarzystwie ambasadora włoskiego Cerruttiego przybył dziś specjalnym samolotem z Beyruth do Monachjum.

Z kraju i ze świata

POGŁOSKI O NOWEJ KONSTRUKCJI SENATU?

WARSZAWA, 26.7. Socjalistyczny „Robotnik“ twierdzi, że w łonie obozu rządowego opracowuje się nowy, trzeci zkolei projekt konstytucyjny. Ma on być rzekomo wniesiony do sejmu wczesną jesienią na zwołanej w tym celu sesji nadzwyczajnej.

Nowy projekt poświęca specjalną uwagę Senatowi. Oto według projektu izba senacka składająca się w 80 procentach z nominatów i senatorów z urzędu (rektorów wyższych uczelni, prezesów izb przem. — handlowych, byłych ambasadorów itp). 20 procent senatorów wybierałyby województwa tak, jak dotąd.

Senat byłby całkowicie równouprawniony z sejmem pod względem roli w ustawodawstwie. Sejm zachowałby tylko pierwszeństwo w czasie uchwalania budżetu. Wzamian zato senat miałby większe uprawnienia od sejmu w zakresie kontroli nad rządem.

——::O::——

W PIĄTEK KPT. SKARŻYŃSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 26.7. Do Warszawy nadeszły wiadomości, dotyczące terminu powrotu do kraju zdobywcy Atlantyku kpt. Skarżyńskiego.

Kpt. Skarżyński ma przybyć do arszawy w piątek, dnia 28 bm. Celem powitania kpt. Skarżyńskiego zawiązał się specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego oraz stowarzyszeń i instytucyj społecznych.

Kpt. Skarżyński zamierza podobno wygłosić w Warszawie odczyt o swym locie przez Atlantyk.

——:O:——

WICEMIN. GEN. FABRYCY OKRADZIONY W POCIĄGU

LWÓW, 26.7. Przyjechał do Lwowa wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy.

Bezpośrednio po przyjeździe złożył w komisarjacie dworcowym p p donie sienie, że tuż przed Lwowem, gdy się zdrzemnął, wszedł do przedziału jakiś osobnik i skradł mu portfel wraz z gotówką 170 zł., broń myśliwską i kartę na broń. Ogólna szkoda wynosi 450 zł.

Policja wdrożyła bezzwłocznie dochodzenia.

——:0:——

OHYDNY KAWAŁ ŁAJDACKICH KARAWANIARZY.

LWÓW, 26.7. Przed kilku miesiącami zmarł we Lwowie pewien nauczyciel gimnazjalny.

W jakiś czas potem otrzymała narzeczona zmarłego pakunek, w którym znajdował się kawałek ciała ludzkiego i pierścionek zaręczynowy owego profesora.

Policja wdrożyła dochodzenia za sprawcą tego barbarzyńskiego żartu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ma się tu do czynienia z kawałem konkurencyjnej firmy, która dopuściła do zbeszczeszczenia zwłok z zemsty za to, że narzeczona powierzyła sprawę pogrzebu innej firmie.

——oOo——

NNAGA KOBIETA W WORKU.

GDAŃSK, 26.7. W Oliwie znaleziono worek, w którym ukryta była naga dziewczyna 28-letnia Marja Kannengiesser z Kamienicy (Chemnitz).

Po przesłuchaniu dziewczyna zeznała, że została porwana i wywieziona samochodem z Kamienicy.

Samochód miał być koloru czerwonego. Co do osobników, którzy ją porwali, kobieta nie mogła dać żadnych wyjaśnień.

Fotograf z placu kaźni

Oryginalna pasja lekarza amerykańskiego

„De gustibus non est disputandum“ — słynna ta maksyma łacińska przychodzi mimowoli na myśl z powodu interesującego wywiadu, urządzonego przez jednego z dziennikarzy amerykańskich z kpt. Tomason, lekarzem z zawodu, fotografem z zamiłowania.

Jakkolwiek dr. Tomason celem uzyskania swoich zdjęć, podróżuje po całym świecie, zainteresowanie lekarze - fotografa nie zwraca się ani do pięknych widoków natury, ani do najoryginalniejszych nawet typów ludzkich ale obraca się w zupełnie specjalnym zakresie.

Są to mianowicie wyłącznie zdjęcia z placów kaźni. Pasją bowiem kapitana Tomason jest fotografowanie delikwentów w najrozmaitszych pozach i sytuacjach. Lekarz ów zasłużył istotnie na miano człowieka o stalowych nerwach, ale napewno równocześnie na sadystycznego psychopatę.

Oto co ten ciekawy osobnik opowiadał przy cocktailu w szerszem gronie osób w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Pekinie. Zwracając się do konsula, rzekł:

— Nie byłem jeszcze nigdy na egzekucji, w czasie której skazańcowi ścinano głowę mieczem. Chciałem właśnie prosić pana, o umożliwienie mi uczestniczenia przy takiej egzekucji.

Gdy konsul odpowiedział swemu interlokutorowi, że rząd pekiński zniósł tego rodzaju egzekucje uważając je za niekulturalne, kpt. Tomason zasmucił się bardzo. Pocieszył się dopiero, gdy mu powiedziano, że zwyczaj ten utrzymuje się jeszcze w prowincji Honan.

— Jeśli tak — zawołał uradowany — to udam się tam w najbliższym czasie. Muszę bowiem panów objaśnić, że celem mojej wędrówki po świecie jest wyłącznie robienie zdjęć z ciekawych egzekucyj.

Wyrobiłem sobie już też sąd, jakie egzekucje są najciekawsze. Najmniej względnie ciekawe jest rozstrzelanie. Trochę hałasu i po wszystkiem.

Niedawno byłem w Szangłaju na rozstrzelaniu całej szajki bandyckiej, złożonej z 14 osób. Egzekucja odbywała się publicznie przed zgromadzoną gawiedzią, która robiła sobie z tego prawdziwe widowisko.

Napojono wszystkich bandytów poczem przywiązano ich do słupków. Egzekucji dokonywał jeden żołnierz przy pomocy rewolweru. Podchodził z tyłu i strzelał skazańcom prosto w głowy. Odbywało się to tak szybko, że zanim zdołałem zrobić kilka zdjęć, już wszyscy byli nieżywi.

Pewnego razu przy takiej egzekucji żołnierzowi zaciął się rewolwer. Zniecierpliwiona gawiedź zaczęła sykać i gwizdać. Nawet skazaniec już się niecierpliwił. Niezręcznego kata obrzucono drwinkami.

O wiele ciekawsze są egzekucje przez powieszenie — mówił dr. Tomason, pokazując zdjęcia — dokonywałem ich w Anglji, a także w Indjach.

Pewnego razu w Indjach miałem niezwykły wypadek. Miano dokonać egzekucji na jakimś kulisie mordercy. Skazaniec bez przerwy coś krzyczał, zwrócony ku mnie. — Jak mi potem tłumacz wyjaśnił, ów kulis - skazaniec obrzucał mnie najgorszemi wyzwiskami.

— To skandal wołał! — mnie tu wieszają, a ten biały pies robi sobie ze mnie widowisko i fotografuje mnie!

Zamilkł dopiero w chwili, gdy zaciśnięto mu sznur na szyi, a ciało wyprężyło się w ostatnich drgawkach — zakończył opowiadający z zadowoleniem.

Kpt. Tomason opowiadał z niezwykłą werwą, ale wszystkim obecnym odeszła ochota tak do słuchania, jak i do coctailu. Poprostu niesamowite wrażenie robił na wszystkich ten amator okropności. Gdy zatem przyrzekł, że po uczynieniu zdjęć w prowincji Honan przyjdzie je zaprezentować, głuche milczenie przyjęło tę propozycję.

Potworna zemsta kochanka

POCIĄŁ DZIEWCZYNIE TWARZ BRZYTWĄ I RANY ZAPUŚCIŁ KOLOROWYM PŁYNEM.

Ofiarą okrutnej zemsty padła w francuskiej miejscowości Feignies młoda dziewczyna, licząca 19 lat Żorżeta Pere, pracująca w fabryce fajansów. Poznała ona przed kilku miesiącami robotnika tej fabryki, 30-letniego Karola Flammecourta. Między dziewczyną a robotnikiem wywiązała się niebawem idyllla miłosna. Ale dziewczyna, dowiedziawszy się, że Flammecourt miał niedawno romans z inną dziewczyną i owocem tego romansu było dwoje dzieci, zerwała z nim.

Flammecourt usiłował nawiązać z dziewczyną dawne stosunki, lecz napróżno. Uzyskał od niej tylko to, że zgodziła się na definitywną rozmowę.

Udali się oboje wzdłuż lasu, w kierunku miejscowości Cognies Chausse. W czasie przechadzki Flammecourt ponowił swoje starania o odzyskanie jej względów, a gdy dziewczyna odmówiła stanowczo, rzucił się na nią, a ogłuszywszy ją i powaliwszy na ziemię, pociął jej twarz brzytwą, poczem do ran wlał kolorowy płyn, używany do farbowania fajansów. Kiedy dziewczyna oprzytomniała, spostrzegła Flammecourta, bandażującego jej twarz watą i białem płótnem. Sądziła początkowo, że bóle na twarzy pochodzą od zadawanych jej uderzeń w głowę.

Po zabandażowaniu dziewczyny Flamecourt pomógł jej wsiąść na rower i oboje wrócili do domu. Gdy dziewczyna zjawiła się w swojem mieszkaniu, rodzice jej spostrzegli z przerażeniem jej obandażowną twarz. Ale przerażenie ich było jeszcze większe, gdy zdjęli bandaże. Twarz dziewczyny była pokrajana brzytwą w wyrafinowany sposób: dwa duże krzyże na policzkach, na nosie duży krzyż, zapuszczony czarną farbą. Wezwany lekarz opatrzył twarz dziewczyny, stwierdziwszy, jednocześnie, że blizny, zadane jej przez Flammecourta, nie dadzą się usunąć i pozostaną na zawsze.

Żandarmerja aresztowała natychmiast Flammecourta. Przeczył on początkowo, potem przyznał się do brutalnego czynu i oświadczył, że zemścił się na dziewczynie za to, że odrzuciła jego propozycje małżeńskie, a jednocześnie chciał w ten sposób przeszkodzić dziewczynie w wyjściu zamąż za innego mężczyznę. Stwierdzono, że Flammecourt przygotował się naprzód do wykonania strasznej zemsty.

Złodzieje w roli sekwestratorów.

Niezwykle zuchwała kradzież.

Niezwykle podstępnego okradzenia mieszkania dokonano w Wilnie przy ul. Szopenowskiej. Do dozorczyni jednego z domów zgłosił się nieznany osobnik, który podając się za sekwestratora oświadczył, że musi natychmiast doręczyć upomnienie w sprawie podatków niejakiemu Gowortkowi.

Mimo, że dozorczyni oświadczyła, że lokator wyjechał poza miasto — sekwestrator oświadczył, że musi dokonać zajęcia mebli. Istotnie wkrótce zajechała przed bramę furmanka z trzema osobnikami.

Osobnicy ci, którymi jak się później okazało, byli złodzieje, otworzyli drzwi przy pomocy wytrycha, zabrali najcenniejsze przedmioty na furmankę i nie zatrzymywani przez nikogo odjechali.

Dopiero po powrocie lokatora okazało się, że byli to złodzieje.

Człowiek bez nazwiska

prosi sąd o nadanie imienia.

Sąd okręgowy w Czerniowicach ma do rozstrzygnięcia oryginalną sprawę. Pewien młody człowiek, który sam nazywa się Jossel zwrócił się do tego sądu z prośbą, aby sąd ten przydzielił mu właściwe imię i nazwisko.

„Człowiek bez nazwiska“ opowiada, że nigdy nie znał swoich rodziców, a przynajmniej, że nie zachował o nich żadnych wspomnień. O ile wie, nie żyją też żadni jego krewni. Szczegółowe poszukiwania wykazały, że młody człowiek nie jest dotychczas zapisany w żadnej księdze stanu, ani też w dokumentach gminy wyznaniowej izraelickiej — choć do tej gminy należy. Jossel opowiada tylko, że w roku 1913 znalazło go kilku biednych żydów z ghetta. Ludzie ci zajęli się nim bardzo serdecznie i wychowali go na człowieka. Niestety, opiekunowie jego pomarli — a on pozostał na świecie sam, bez środków do życia i co gorzej, bez papierów.

Dlatego też bohater tej niesamowitej przygody postanowił zwrócić się do sądu, gdyż bez metryki i karty meldunkowej nie może nigdzie dostać pracy. Sąd postanowił zbadać tę sprawę gruntownie — a w międzyczasie całe miasto zainteresowało się chłopcem tajemniczego pochodzenia.

Przez Rzym i obozy koncentracyjne

Hitleryzm wobec protestantyzmu i katolicyzmu.

„Rewolucja narodowa" w Niemczech nie ograniczyła się do przeobrażeń w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturalnej, w rozgromieniu wszystkich partyj politycznych, poddaniu wszystkich organizacyj społecznych pod dyktaturę komisarzy hitlerowskich wyrugowania z wszystkich ośrodków kulturalnych (teatru, kina, radja, prasy, związków literackich i artystycznych) żydów, socjalistów, demokratów itd.

Ta rewolucja sięgnęła również głęboko w stosunki religijne w Niemczech i to zarówno w sferze protestantyzmu jak i katolicyzmu. Hitleryzm docenia bardzo wpływ Kościoła i duchowieństwa na masy — i dlatego też także i w dziedzinie religji przeprowadza „Angleichung", t. j. porządkowanie życia wewnętrznego Kościoła i duchownych naczelnym hasłom i doktrynie narodowo - socjalistycznej.

Dlatego też Hitler zarówno protestantów jak i katolików niemieckich postanowił wciągnąć w orbitę swej partyjnej organizacji, pozbawić przedstawicielstwo obu tych wyznań samodzielności.

W stosunku do protestantyzmu sprawa była stosunkowo łatwiejsza. Poprostu usunięci zostali najwybitniejsi duchowni protestanccy, szereg superintendentów Kościoła ewangelickiego z „Reichsbischofem" Bodelschwingen na czele otrzymał dymisję, zawieszona została autonomja różnych „Landeskirchen" (każdy kraj związkowy posiadał pewnego rodzaju konsystorz, który regulował wewnętrzne życie kościelne). Natomiast „mąż zaufania" Hitlera, główny kapelan Sturmableilungen „Wehrkreispfarrer" Müller, otrzymał rozkaz, by do pewnego terminu zrobił porządek w organizacji kościelnej protestanckiej. Stało się oczywiście tak, jak rozkazano. Pastor Müller okazał się pojętnym wykonawcą — i dziś, oczywiście pod wpływem presji i terroru, przywrócona została jedność, istnieje hitlerowsko - protestancka „Reichskirche", będąca powolnym organem naczelnej egzekutywy partji narodowo - socjalistycznej.

Inaczej zupełnie postąpił Hitler z katolicyzmem w Niemczech, którego główną domeną są zwłaszcza kraje południowo - niemieckie, a zwłaszcza Bawarja.

Tu akcja poszła dwoma drogami. Jedna wiodła do zdruzgotania politycznego wpływu organizacyj katolickich. A posiadały one w Niemczech wpływ przez dziesiątki lat bardzo wielki. Jeszcze w r. 1870 założone zostało centrum katolickie, które było potęgą polityczną w południowych Niemczech, przeprowadziło zwycięską walkę z Bismarkiem w erze t. zw. „Kulturkampfu", a po wojnie światowej było trzonem koalicji weimarskiej", dając Rzeszy republikańskiej aż czterech kanclerzy Fehrenbacha, Marxa, Wirtha i Brueninga. Centrum zostało przez Hitlera zmiażdżone. Zmusił Hitler partję tę do „samorozwiązania się", żadnego z licznych księży, będących posłami Reichstagu, nie dopuścił do hospitowania w partji narodowo - socjalistycznej, wpływowemu przywódcy partji, prałatowi Kaasowi, pędzące mu życie na wygnaniu, zagroził więzieniem, gdyby się zjawił w Niemczech.

A druga droga — już po rozgromieniu wpływów politycznych centrum — wiodła do... Rzymu, do konkordatu ze Stolicą Apostolską. Tu użył Hitler jako pośrednika swego wicekanclerza, układnego dyplomatę i junkra i zgoła nie „rewolucyjnie" nastawionego von Papena. Ostatnio właśni podpisany został konkordat, regulujący całokształt stosunków między Trzecią Rzeszą a Kościołem katolickim.

Najbardziej charakterystyczny ustęp tego aktu brzmi, że duchownym katolickim zabronione jest należenie do stronnictw oraz działalność w charakterze politycznym. A niemniej znamienne jest postanowienie, że o każdej organizacji kościelnej decydować ma prawo rząd hitlerowski, bez aprobaty tego rządu katolicy w Niemczech nie mają prawa zrzeszania się.

W świetle tego dokumentu widać dopiero różnicę, zachodzącą między swobodami, jakiemu u nas cieszy się władza duchowna, a rygorem, któremu została podporządkowana w Niemczech...

Mózg ludzki -- to fabryka chemiczna

i baterja elektryczna.

Mózg ludzki w czasie działania wyobraża jakgdyby centralę telefoniczną, w której niezliczone linje telefoniczne łączą między sobą komórki poszczególne. Profesor uniwersytetu Chicago, C. Judson Herrick, zasłużony badacz mózgu i jego funkcyj, przedstawił w obszernym odczycie w towarzystwie postępu wiedzy w Nowym Jorku obraz działalności komórek mózgowych.

Obraz to zaiste fantastyczny. Profesor podał niesłychane cyfry „połączeń" międzykomórkowych Twierdził on, iż należy się posługiwać cyframi astronomicznemi, aby oddać ilość połączeń w trakcie procesów myślowych. Cyfra ta musiała by wyobrażać jedynkę z piętnastoma miljardami zer! Aby wypisać tę cyfrę należałoby wypełnić 30 tomów, liczących po 350 stronic każdy.

Ale i ta cyfra nie daje, zdaniem prof. Herricka, dokładnego pojęcia ani odbicia działalności i mózgu, gdyż obejmuje ona wyłącznie korę mózgową.

Ile komórek liczy mózg ludzki? Wiemy już dzisiaj, iż w korze mózgowej znajduje się od 10 do 14 miljardów komórek, rozmieszczonych według pewnego szematu topograficznego.

„W jaki jednak sposób odbywa się komunikacja między miljonami tych komórek — pisze prof. Herrick — o tem nie mamy dotychczas dokładnego pojęcia. Ostrożnie licząc, możemy przypuścić, iż każda z 10 miljardów komórek kory mózgowej pozostaje w kontakcie anatomicznym i fizjologicznym z conajmniej stoma innemi komórkami. Liczba połączeń ogólnych w tych warunkach musi sięgać cyfr astronomicznych; połączenia te, kontakty, odbywają się jednak nie przypadkowo, a według określonych praw, których nie znamy jeszcze, ale które musimy zbadać i poznać, aby w całości móc się orjentować w sposobie funkcjonowania mózgu. Niektóre tylko poszczególne prawa są nam znane dzisiaj i konieczna jest jeszcze olbrzymia suma pracy poznawczej i wysiłków naukowych, zanim uda się nam wyjaśnić i wytłumaczyć procesy elektro-biologiczne odbywające się w mózgu".

Profesor Herrick twierdzi, iż zapoznanie się dokładne z przebiegiem i istotą procesów mózgowych elektro-biologicznych pozwoli dopiero na przełomowe wyświetlenie poglądów o znaczeniu systemu nerwowego w organiźmie ludzkim i będzie miało dla medycyny takie samo znaczenie jak w swoim czasie zastosowanie mikroskopu w naukach ścisłych. Według danych obecnych można przypuszczać, iż mózg ludzki jest organizmem elektro-chemicznym, w którym każda komórka pełni rolę fabryki chemicznej i baterji elektrycznej, która wytwarza określone quantum energji elektrycznej.

Gdy mózg działa, gdy myśli i odpowiada na rozmaite podniety zzewnątrz, wytwarzają komórki jego większe ilości energji elektrycznej oraz produkują substancje chemiczne. Ale w jaki sposób od tych procesów przechodzi się do „cudu myślenia", to jest i pozostaje nadal jeszcze nieprzeniknioną tajemnicą.

„Dokładniejsza i ściślejsza znajomość mózgu, jego anatomji i fizjologji — mówi prof. Herrick — jest konieczną podstawą do poznania i rozwiązania zagadki „połączeń telefonicznych" międzykomórkowych w mózgu ludzkim". E. R.

Osiem miljonów hektolitrów wódki dla Ameryki.

W Ameryce jeden stan za drugim wypowiada się za zupełnem zniesieniem prohibicji. Należy się spodziewać, że okres „suchy" wkrótce przejdzie do przeszłości i obok piwa mocna wódka uzyska również prawa obywatelskie. Władze rządowe liczą się już z tym faktem i przy gotowują zapasy. Posiadają ich tylko 11 miljonów galonów a zupełne zniesienie prohibicji jeszcze bardziej zwiększy konsumcję. Obliczają, że w Ameryce potrzeba będzie jeszcze około 200 miljonów galonów spirytusu, czyli około 8 miljonów hektolitrów. Z faktem tym winna się liczyć i Polska, która posiada bardzo znaczne zapasy czystego alkoholu i która mogła łatwo zwielokrotnić swoją obecną, ogromnie ograniczoną produkcję.

Ze wspomnień historycznych.

Wybuch rewolucji lipcowej we Francji

Badacze dziejów francuskich są jednomyślni w tem, że t. zw. rewolucję lipcową we Francji wywołał Karol X, ostatni król francuski z rodu Bourbonów. Był to właśnie okres, kiedy Francja miała za sobą zwycięskie walki, związane z aneksją Algieru, dzięki czemu stanowisko króla w kraju wzmocniło się bardzo znacznie.

Mimo tych sukcesów rządu i króla opozycja rosła w siłę, a kiedy reakcyjny rząd ks. Polignac'a wszedł w konflikt z Izbą i król zmuszony był rozwiązać parlament — nowe wybory wzmocniły jeszcze szeregi opozycyjne. Wobec tego rząd szybko zmienił ordynację wyborczą na korzyść obozu reakcyjnego, król zaś rozwiązał parlament, zanim ten zdążył zwołać pierwsze posiedzenie. Równocześnie zarządzono ostrą cenzurę prasy i ukrócono znacznie wolność słowa.

Wszystko to stało się prawie w jednym dniu 26 lipca 1830 r. W masach ludowych zawrzało i już następnego dnia robotnicy, studenci i wszyscy zwolennicy ustroju republikańskiego wznieśli na ulicach Paryża barykady. Trzy dni trwała rewolucja i przez ten czas lud toczył krwawe walki uliczne. Zwycięstwo uśmiechnęło się rewolucjonistom, gdyż wojska królewskie zmuszone zostały wycofać się poza obręb Paryża, król Karol X zaś podpisał akt abdykacyjny na rzecz swego wnuka.

Po tem zwycięstwie lud francuski nie wszedł jednak na drogę skrajnego radykalizmu. Zwycięstwa odniósł raczej kierunek umiarkowany, konstytucyjno - monarchistyczny. Dlatego też rezultat tej rewolucji nie zadowolił żadnej strony, ani żywiołów demokratycznych, ani bourbońskich, potrafił jedynie niezbyt liczną grupę bogatego mieszczaństwa skupić około Ludwika Filipa, króla z woli ludu.

Okres ten nazwać można właściwie kompromisem między monarchją a republiką. Była to nienaturalna sytuacja, która pod koniec utrzymywała się jedynie zapomocą systemu korupcji parlamentarnej. Dopiero po roku 1870 nastąpił zupełny upadek stronnictw monarchistycznych, zapoczątkowany już jednak zarówno Wielką Rewolucją jak i rewolucją lipcową w r. 1830.

—(o)—

SPADEK BEZROBOCIA O 2.552 OSOBY W CIĄGU TYGODNIA.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 22 b. m., wynosiła ogółem 218.540 osób, t. j. o 2.552 osoby mniej niż w tygodniu poprzednim.

—xOx—

MASZYNA KTÓRA, CZYTA NAGŁOS.

Pewna niemiecka fabryka aparatów elektrycznych wypuściła maszynę przeznaczoną dla niewidomych. Jest to maszyna, która zamienia znaki drukarskie na fale dźwiękowe, t. j. czyta nagłos tekst drukowanego arkusza. Działanie „robota" polega na właściwościach komórki fotoelektrycznej zamieniania gry świateł i cieni na fale dźwiękowe. W tym celu litery drukuje się na przezroczystej błonie celuloidowej, która daje odbicie ich na ruchomym bębnie. Na bębnie wyrżnięte są 24 litery alfabetu łacińskiego ,tak że oba odbicia zlewają się dokładnie. Prócz tego aparat zmontowany jest w ten sposób, że dopóki odbicia liter nie połączą się, niema toku i niema połączenia z komórką fotoelektryczną. Z chwilą gdy połączenie następuje, powstaje tok i maszyna zaczyna działać.

Litera, która przechodzi przed okiem „robota" odczytana zostaje naglos. Dzięki tej maszynie niewidomi będą mogli odrzucić skomplikowany alfabet wypukły, zapomocą którego czytali poomacku.

Zgnilizna i bagno w centralnym związku górników.

Na co idą pieniądze składkowe robotników.

W centralnym związku górników źle się dzieje...

W przededniu walki o skromny, b. skromny byt robotników na Śląsku, w dobie niesłychanie perfidnej akcji przemysłowców w Zagłębiu. obniżających „za zgodą“ robotnika nędzne zarobki w przemyśle węglowym — w centralnym związku górników wybuchły gorszące tarcia, tem więcej przykre, że odsłaniające zgniliznę w łonie tej, ongiś potężnej organizacji świata pracy.

Powołana do obrony interesów mas pracujących, organizacja ta już zdawna stała się wyłącznym folwarkiem partyjnym P.P.S. — i siłą rzeczy zaraziła się temi samemi chorobami, na które zapadła już od lat partja teoretyków i doktrynerów z „Robotnika“.

Leży przed nami broszura p. Kawalca, sekretarza okręgowego PPS. na Śląsku, b. redaktora „Gazety Robotniczej“, oficjalnego organu tej organizacji na Śląsku i w Zagłębiu.

P. Kawalec został zawieszony w prawach członka partji. Nie będziemy wchodzili w rodzinny spór p. K. z komitetem wykonawczym.

Interesuje nas natomiast broszura p. K., w której b. sekretarz okręgowy P.P.S. zdziera maskę obłudy z twarzy tych, chodzących dziś jeszcze w aureoli obrońców robotnika.

Jak się ta obrona przedstawia, na jakie cele idą pieniądze składkowe robotnika, odjęte sobie i swojej rodzinie od ust?

P. Kawalec odpowiada bez wahania: na biura i lokale. które są miejscami schadzek. na bankiety i przyjęcia, na prywatny użytek, gdyż w bilansach C. Z. G. brakuje pieniędzy.

Członkowie partji biorą łapówki — p. Kawalec przytacza fakty z p. Chrószczem i podaje sumy: raz 400 zł. — drugi raz 1900 zł.

Oddajmy jednak na chwilę głos p. Kawalcowi:

„Nikomu nie mogło pomieścić się w głowie, że można piętnować szubrawstwa we własnych szeregach. Mamy tylko świństwa wytykać sanacji, ale własne świnki we własnych szeregach trzeba oszczędzać i tuczyć.

Ja byłem innego zdania, sądziłem, że zanim zaczniemy „ w cudzem oku dostrzegać źdźbło najpierw trzeba wyjąć z własnego belkę“.

Zato zawieszono mnie w prawach członkowskich“.

P. Kawalec przechodzi wreszcie do omówienia stosunku p. Stańczyka do p. Chrószcza. P. Stańczyk wiedział o łapówkach Chrószcza, jednak bronił go i krył wiele rzeczy. Dlaczego to czynił? Otóż p. Kawalec wyjaśnia:

„Zachodzi teraz pytanie, dlaczego tow. Stańczyk mógł zasłaniać sobą Chrószcza, wiedząc z kim ma do czynienia? Wszak przezemnie był dokładnie poinformowany o roli Chrószcza w ruchu socjalistycznym na Śląsku. Przesłałem na jego ręce akt oskarżenia. Otóż wyjaśnieniem mogą by słowa, użyte przez Chrószcza pod adresem tow. Stańczyka. Powiedział on: „Niech tylko Stańczyk spróbuje prać moje grzeszki, wtedy ja zacznę jego grzechy wyciągać“. Co to ma znaczyć? Dlaczego tow. Stańczyk wciąż usprawiedliwia Chrószcza, tłumaczy go i uniewinnia?

Rzeczywiście też gospodarka C. Z. G. jest jak najbardziej fatalna. Jestem w posiadaniu bilansów C Z. G. za rok 1929 i 1930 oraz za rok 1931. W bilansach tych zaznaczone są dochody ze składek i czynszów z domów, jak niemniej uwidoczniono wydatki.

W zestawieniu dochodów i rozchodów domu C. Z. G. wyszczególniono czynsze otrzymane za poszczególne miesiące. Brakują jednak czynsze za listopad oraz za grudzień. Co stało się z temi miesiącami? Gdzie podziały się pieniądze? Dlaczego nie uwidoczniono ich w bilansie? Czy Chrószcz, ściągnięte tych czynszów od lokatorów domu nie oprowadził do centrali w Krakowie. Na te wszystkie dręczące nas pytania nie możemy dostać odpowiedzi. Dochodu z czynszów za dwa miesiące nie uwidoczniono w bilansie. Obliczając podług innych miesięcy brakuje w bilansie około 7.000 złotych.

W roku tym odbył się w Krakowie międzynarodowy Kongres Górników Niech towarzysze przyjmą do wiadomości, że koszta kongresu tego wynosiły aż 9.246 zł. Sam bankiet kosztował kilka tysięcy złotych“.

Pozostawiamy te rewelacje bez komentarzy.

Mają one swoistą wymowę i nie potrzebują żadnych podkreśleń. Gangrena moralna i zgnilizna opanowały centralny związek górników...

Na zjazd legjonistów w Warszawie.

Ceny przejazdu i miejsca odjazdu.

Związek legjonistów w Sosnowcu zawiadamia, że ceny biletów łącznie z kartą uczestnictwa na zjazd legjonistów w Warszawie zostały ustalone jak następuje: dla legjonistów, peowiaków, ich rodzin i strzelców: z Zawiercia 10.30, z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy 11 zł.. 10 gr.. z Olkusza 12.20. Dla zarabiających ponad 300 zł. miesięcznie dolicza się 1 zł. na kartę uczestnictwa.

Ceny biletów dla sympatyków: z Zawiercia 13 zł., z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy 14 zł. z Olkusza 15 zł.

Godzina odjazdu pociągu podana zostanie później.

Oddziały będą ładowały się do pociągów w następujących punktach na dworcu w Częstochowie — oddział Częstochowa, oddział Zawiercia w Zawierciu, oddział z Olkusza w Gołonogu i oddziały z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy każdy w swojem mieście.

Komitet zjazdu umożliwił nabycie wyżywienia (obiad) we wszystkich restauracjach, po cenie 1 zł. względnie 1 zł. 50 gr. Koszta utrzymania ponoszą uczestnicy.

Kwatery, ze względu na jednodniowy zjazd przygotowane nie będą.

Sekretarjat okręgu przyjmować będzie zapisy od jutra do 3 sierpnia włącznie w godzinach od 16 do 20.

Zgłoszenia będą uważane wówczas za ważne o ile zostanie wpłacona należność.

Przyjmowanie zgłoszeń uczestników na zjazd z poza Sosnowca, będą uskuteczniały oddziały w swych lokalach do dnia 2 sierpnia włącznie.

Posiedzenie rady komisarycznej

w Będzinie

BUDOWA SIECI KANALIZACYJNEJ. — POŻYCZKA Z FUNDUSZU PRACY.

Onegdaj odbyło się pierwsze po ferjach wakacyjnych posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rady, dłuższą dyskusję wywołała sprawą budowy sieci kanalizacyjnej. Sieć kanalizacyjna przeprowadzona zostanie od Czarnej Przemszy ulicami: Narutowicza, Kościuszki, Modrzejowską, Piłsudskiego, Małachowskiego i Sączewskiego do góry ul. Kołłątaja. Prace przy budowie sieci na wymienionych ulicach rozpoczną się w przyszłym tygodniu zakończenie robót nastąpi jesienią.

Poza tem w projekcie jest przeprowadzenie sieci kanalizacyjnej na ulicy Kołłątaja. Sienkiewicza i do koszar 23 p. a. l. Realizacja tego projektu nastąpi prawdopodobnie wcześniej, jak w roku przyszłym.

Koszt budowy sieci wyniesie 247 tysięcy zł. Budowę sieci kanalizacyjnej powierzono przedsiębiorstwu budowlanemu G. Weinzieher w Będzinie.

Trzecim i ostatnim punktem porządku obrad była sprawa zatwierdzenia przez radę zaciągniętej już pożyczki w sumie 40 tysięcy z funduszu pracy potrzebnej na budowę szkoły powszechnej na Gzichowie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 27 Czwartek

Dziś: Natalji M.
Jutro: Innocentego
Wschód słońca: 4.4
Zachód słońca: 19.36

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 lipca.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Tr. z ogrodu Bagatela. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Płyty. 15.05. W ad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Recital śpiew. 17.00. Przegląd czasopism kobiecych. 17.15. Koncert popul. 18.15. Polska za Chrobrego. 18.35. Kwartety smyczkowe Beethovena. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. W brazylijskim lesie. 20.00. Płyty. 20.50 Dz. wiecz. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 27 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. hercerskie. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch dla dzieci. 16.30. Tr. z Warsz. 17.15. Koncert popularny. 18.15. Odczyt z Warsz. 18.35. Płyty. 18.45. Feljeton sport. 19.00. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Piątek, 28 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. poludn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.52. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty.. 15.55 Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt z Krak. 17.15. Płyty 17.45. Muzyka lekka. 18.10. Dokąd jechać i jak się urządzić. 18.15. Policja w Polsce od rodzonej. 18.35. Recital fortep. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz następny. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert symf. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 21.10. D. c. koncertu. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan.

——:O:——

OGÓLNA.

(o) **Postulaty przedsiębiorców drogowych.** Utworzona niedawno przy związku przemysłowców w Krakowie sekcja drogowa zdzeszająca zarówno przedsiębiorstwa budowy dróg, jak i wytwórców materjałów drogowych, zwróciła się do władz z szeregiem aktualnych postulatów dotyczących m.in. konkurencji kamieniołomów państwowych, systemu gospodarczego przy budowie dróg itp.

Rozwiązanie tych postulatów posiadać będzie doniosłe znaczenie dla rozwoju budownictwa drogowego w południowo — zachodnim rejonie kraju.

——:0:——

Z KIELC.

(k) **Przygotowania do zjazdu legjonistów.** Zarząd oddziału związku legjonistów polskich w Kielcach czyni przygotowania do zjazdu legjonistów, jaki ma odbyć się w Warszawie w dniu 6 sierpnia br.

Według dotychczasowych informacyj w zjeździe weźmie udział z terenu okręgu kieleckiego około 700 osób.

W szerokich kołach legjonowych. Zjazd budzi żywe zainteresowanie.

(k) **Dwoje 2-letnich dzieci utonęło w sadzawce.** Onegdaj Stefan Pulsakowski, lat 2, zam. w Ostrowcu przy ul. Furmańskiej nr. 8, wpadł do znajdującej się w ogrodzie sadzawki i utonął

We wsi i gm. Kozłów, pow miechowskiego, Helena Ługowska, lat 2, wpadła do znajdującej się w pobliżu sadzawki i utonęła.

(k) **Urlop inspektoda straży ogniowych.** Inspektor straży ogniowych województwa kieleckiego, p Józef Plebanek wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Śmierć wskutek udaru serca.** Onegdaj we wsi Wyszmontów, pow. opatowskiego, znaleziono zwłoki Andrzeja Mazura ,lat 42, zam. w tejże wsi.

Ustalono, że śmierć Mazura nastąpiła, wskutek udaru serca.

(r) **Urlop inspektora straży ognio-** w czasie kąpieli w rzece Kamiennej w Ostrowcu, pow. opatowskiego, utonął E. Racimor, lat 9, zam. w Ostrowcu przy Alei 3-go Maja.

(k) **Podpaliła, by uzyskać premję.** W nocy obok stacji kolejowej w Sędziszowie, pow. jędrzejowskiego ,spaliła się doszczętnie stodoła, należąca do Horowiczowej Sury — Małki, zam. w Wodzisławiu. Ustalono, że pożar ten spowodowała sama poszkodowana a to w celu uzyskania asekuracji.

(k) **Sprytny trick złodziejski.** Dawid vel Tadeusz Rolan, zam. w Warszawie przy ul. Chłodnej nr. 28, zameldował, że w czasie przekazywania pieniędzy na PKO. w urzędzie pocztowym w Kielcach, podszedł do niego nieznany osobnik, z prośbą o rozmienienie mu banknotu 20 złotowego. W czasie rozmieniania pieniędzy nieznany osobnik skradł Rolanowi 150 zł, które w tym czasie Rolan położył na okienku.

—:0:—

Z SOSNOWCA.
MĄKA I PIECZYWO STANIAŁO.

Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalone zostały następujące ceny mąki i pieczywa: mąka żytnia 65 proc. 32 gr kilogram (poprzednio kosztowała 37 gr.) chleb z tej mąki 32 gr. (36 gr.), mąka razowa 80 proc. 26 gr. (31 gr.), chleb z tej mąki 26 gr. i kilo bułek 75 gr. (85 gr.).

Ceny obowiązują od dziś.

—:0:—

DYREKTOR IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU CZŁONKIEM RADY UBEZ. SPOŁECZNYCH.

Dyrektor izby przemysłowo-handlowej, p. R. Dittrich, powołany został przez ministerjum opieki społecznej na stanowisko członka rady ubezpieczeń społecznych.

—oOo—

NOMINACJA KOMISARZA WYBORCZEGO DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Minister przemysłu i handlu mianował komisarzem wyborczym w celu przeprowadzania wyborów uzupełniających w wypadkach, gdy zostaną opróżnione stanowiska radców izby, wchodzących w jej skład z delegacji zrzeszeń gospodarczych, inż. Eugenjusza Zagrodzkiego, radcę urzędu wojewódzkiego w Kielcach, pełniącego obowiązki naczelnika wydziału przemysłowego przy tymże urzędzie. Nominacja powyższa trwać będzie do dnia zarządzenia wyborów do izby na nową kadencję.

Równocześnie minister przemysłu i handlu polecił komisarzowi wyborczemu powołać główną komisję wyborczą, a to stosownie do postanowień statutu izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

—:0:—

(s) **Spłonął wagon słomy.** Na placu kop. Milowice od iskry z parowozu, zapaliła się słoma prasowana na wagonie stojącym na bocznicy, która w większej części spłonęła.

Wartość słomy wynosi 900 zł.

Izba przem. handlowa w Sosnowcu

o cofnięciu przez rząd zwrotu opłat za dzieci funkcjonarjuszów państwowych.

W związku z cofnięciem przez rząd zwrotu opłat za uczące się w prywatnych szkołach dzieci funkcjonarjuszów państwowych, izba zgodnie z uchwałą komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego zajęła w tej sprawie następujące stanowisko:

Zdaniem izby, skutkiem wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia, prywatne szkoły zawodowe znajdą się w bardzo trudnych warunkach materjalnych, gdyż udział państwa w subwencjonowaniu niektórych szkół zawodowych w formie zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, stanowił 40 — 70 proc. ogólnych sum budżetów poszczególnych szkół.

Następnie wiele szkół, które pozawierały przed ukończeniem ubiegłego roku szkolnego umowy z nauczycielstwem na nowy rok szkolny, nie przewidując trudności finansowych, jakie spowoduje cofnięcie zwrotu opłat, nie będą w stanie płacić przewidzianych w umowie płac, co może pociągnąć za sobą liczne sprawy sądowe pomiędzy kierownictwem tych szkół, a nauczycielstwem.

Te dwie wyżej przytoczone okoliczności stawiają w bardzo krytycznej sytuacji finansowej większość prywatnych szkół zawodowych okręgu izby, którym grozi w najkrótszym czasie konieczność likwidacji, tembardziej, że prywatne szkoły zawodowe z małemi wyjątkami już przed wejściem w życie tego rozporządzenia były naogół zadłużone.

Obok konsekwencyj finansowych omawiane rozporządzenie wytworzy również ujemne skutki z punktu widzenia naukowego i społecznego, gdyż równolegle ze zmniejszoną frekwencją uczniów na skutek cofnięcia zwrotu opłat szkoły będą musiały siłą rzeczy stosować mniejszą selekcję, co obniży poziom naukowy i wykształcenia zawodowego wychowanków tych szkół.

Biorąc powyższe względy pod uwagę izba w opinji swej, skierowanej do związku izb przemysłowo - handlowych wypowiedziała się za wystąpieniem do premjera i min. W.R. i O.P. z następującemi wnioskami:

1) Ponieważ wprowadzenie w życie omawianego rozporzadzenia bezwzględ nie prowadził w swej konsekwencji do likwidacji większości szkół zawodowych prywatnych ze względów wyżej w punktach 1 i 2 podanych, zaś w pozostałych, ewentualnie nielicznych szkołach prywatnych obniży poziom naukowy, wykształcenia zawodowego i obywatelskiego wychowańców tych szkół rozporządzenie to winno być cofnięte.

2) Jeżeli jednak powyższy postulat nie mógłby być urzeczywistniony, to wprowadzenie w życie tego rozporządzenia winno być odroczone przynajmniej na rok, ponieważ zostało ono zbyt późno opublikowane, bo już po terminie zawarcia przez dyrekcję wielu szkół kontraktów z personelem nauczycielskim.

3) ponieważ w Polsce brak jest państwowych szkół zawodowych, szczególnie szkół handlowych, któreby mogły przejąć od szkół prywatnych dzieci funkcjonarjuszów państwowych, rozporządzenie co do cofnięcia zwrotu opłat szkolnych nie powinno dotyczyć tych ośrodków, w których niema odpowiednich szkół zawodowych, o ile rozporządzenie to wogóle nie będzie cofnięte

Krwawe zajście przy ul. Ludwika w Sosnowcu.

Onegdaj o godz. 10 wieczorem w domu nr. 1 przy ul. Ludwika w Sosnowcu, jacyś nieznani awanturnicy wszczęli bójkę w wyniku której został ciężko ranny mieszkaniec tegoż domu Józef Słociński

Całe zajście przedstawiało się według zebranych informacyj następująco: na wracającego do domu syna Słocińskiego w sieni domu rzucili się dwaj osobnicy z nożami.

Ojciec Słocińskiego usłyszawszy awanturę wybiegł z rewolwerem na pomoc synowi a wówczas jeden z opryszków ugodził Józefa Słocińskiego nożem w plecy, raniąc go bardza poważnie.

Podkreślić należy, że awanturnicy zbiegli niezatrzymani, gdyż mimo krzyków i strzałów rewolwerowych, nikt się nie kwapił z pomocą.

Józef Słociński ma przebite płuco, tak, że nie można go przewieźć do szpitala, gdyż najmniejsze poruszenie wywołuje krwotok.

Okolica ul. Ludwika słyną z awantur, a bezpieczeństwo pozostawia wiele do życzenia.

W czasie ataku szału

usiłowała utopić starszą siostrę i popełnić wraz z nią samobójstwo

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się, onegdaj we wsi Złotniki, w pow. jędrzejowskim.

Anna Kałwa, lat 14, wracając wraz ze swą starszą siostrą Heleną z pola usiadła nad rowem napełnionym wodą źródlaną, przyczem obie siostry napiły się z rowu wody W kilkanaście sekund później Anna Kałwa dostała ataku szału i schwyciwszy swą starszą siostrę oburącz za szyję rzuciła się razem z nią do rowu napełnionego wodą, usiłując ją utopić.

W czasie szalonej i rozpaczliwej walki o życie starsza siostra Helena, po znacznych wysiłkach wydostała się z wody, wyciągając za sobą siostrę, która powtórnie schwyciła wybawicielkę za głowę i wciągnęła ją wraz z sobą do wody.

Walka zawrzała na nowo.

Po pół godzinnej walce wyczerpana zupełnie Helena cudem wydostała się na brzeg, wyciągając za sobą nieprzytomną siostrę.

Po chwilowym odpoczynku Helena resztkami sił dobiegła do pobliskiej wsi i wezwała pomoc, która po przybyciu znalazła Annę Kałwę z powrotem leżącą w wodzie. Wydobyto ją na brzeg i mimo energicznych zabiegów nie zdołano przywrócić jej do życia.

Prawdopodobnie nieszczęśliwa skorzystała z nieobecności swej siostry i stoczyła się z powrotem do rowu, ponosząc śmierć.

Niezwykły ten wypadek wywołał wśród miejscowej ludności przygnębiające wrażenie.

Lekarze są zdania, że dziewczyna dostała ataku szału wskutek porażenia słonecznego.

Pracodawcy ukarani grzywną i aresztem

za niepłacenie składek kasie chorych.

Starostwo Będzińskie w myśl dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyznaczyło kary na niesumiennych płatników Kasy Chorych w Sosnowcu, którzy jakkolwiek pracownikom swym potrącili należne składki ubezpieczeniowe na wypadek choroby, to jednak ani potrąconych składek, ani też dopłat przypadających na pracodawcę, do Kasy Chorych nie wpłacili.

Na wnioski Zarządu Kasy Chorych ukarani zostali:

1. Teodor Woźniak — 1 m-c aresztu z zamianą na 1000 zł. grzywny,

2. Henryk Czechowski — 3 tygodnie aresztu z zamianą na 800 zł. grzywny.

3. Andrzej Zieliński — 2 tygodnie aresztu z zamianą na 500 zł. grzywny.

4. Luzer Grajcer — 2 tygodnie aresztu z zamianą na 500 zł. grzywny.

5 Izaak Baruchowski — 10 dni aresztu z zamianą na 300 zł. grzywny.

6. St. Lada — na 10 dni aresztu z zamianą na 300 zł. grzywny.

7. W. Rzuchowski — na 7 dni aresztu z zamianą na 200 zł. grzywny.

8. M. L. Rotsztein — na 7 dni aresztu z zamianą na 100 zł. grzywny.

9. Feliks Siłuszek — na 5 dni aresztu z zamianą na 50 zł. grzywny.

10. Stanisław Reznik na 5 dni aresztu z zamianą na 50 zł. grzywny.

11. Antoni Ciszewski — na dni aresztu z zamianą na 30 zł. grzywny.

12. H. Nobis — na 2 dni aresztu z zamianą na 20 zł. grzywny.

13. St. Krynicki — na 5 dni dni aresztu z zamianą na 50 zł. grzywny.

Jak nas poinformowano Zarząd Kasy Chorych przygotował około 300 nowych, dalszych wniosków na opieszałych pracodawców.

—oOo—

POD SAMOCHODEM.

Wczoraj przed godz. 2 popoł. na ulicy 3-go maja obok dworca kolejowego w Sosnowcu, liczni przechodnie byli świadkami nieszczęśliwego wypadku przejechania autem Jakóba Blansztajna, kupca zamieszkałego w Bielsku.

Blansztajn dostał się pod koła samochodu w chwili przechodzenia z jednej strony ulicy na drugą, doznając ogólnego potłuczenia ciała i złamania lewej nogi poniżej kolana. Przewieziono go do szpitala żydowskiego w Sosnowcu.

Auto jest własnością firmy Franz Hoppe w Bytomiu. Szofera Jana Bilnischa policja zatrzymała przekazując go do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) Z tow. rzemieślniczego. Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu wzywa wszystkich rzemieślników, którzy rejestrowali się w towarzystwie rzemieślniczem — w sprawie składek na fundusz pracy, aby w przeciągu 3 dni zgłosili się ponownie w kancelarji t-wa w godzinach od 9 do 11 rano ze świadectwami rzemieślniczemi. Sprawa ważna.

(s) Z centralnej targowicy w Mysłowicach. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 822 szt. bydła, 1381 szt. świń, 291 szt. cieląt, razem 2504 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 24 I. m. za 1 kg. żywej wagi za bydło: od 41 gr. do 74 gr., cielęta: od 40 gr. do 72 gr., świnie: od 79 gr. do 1.29 zł.

Przebieg targu: Spęd normalny, targ spokojny, tendencja słaba.

(s) **Schwytanie przemytników.** Przez wydział śledczy w Sosnowcu zostali zatrzymani dwaj przemytnicy Polap Wiktor z Pawłowa i Braune Rajnhold z Szopienic — Roździenia, od których odebrano 45 szt. pomarańczy, zapalniczki i różne wyroby gumowe.

Wymienionych przekazano urzędowi celnemu w Sosnowcu.

——xOx——

W SPRAWIE UMIESZCZANIA SPISU ABONENTÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BEZPŁATNYM DODATKU DO SPISU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH DLA POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W związku z mającym się ukazać dodatkiem bezpłatnym do spisu abonentów telefonicznych, zawierającym spis abonentów G. Śląska, jakoteż abonentów niemieckiej części G. Śląska, izba przem.-handlowa w Sosnowcu zainteresowała odpowiednie czynniki kwestją potrzeby umieszczenia w tym dodatku również i wykazu abonentów Zagłębia Dąbrowskiego.

Dodatek taki byłby wskazanym zarówno ze względu na ścisłe węzły gospodarcze, łączące Zagłębie Dąbrowskie z sąsiedniem Zagłębiem G. Śląska, jak i ze względu na momenty prestiżowo-propagandowe, przemawiające bardziej za podkreśleniem jedności gospodarczej polskiego Górnego Śląska z Zagłębiem Dąbrowskiem, niż z niemieckim Górnym Śląskiem.

Zawiercie na nowych torach strukturalnych

MIASTO MA JEDNAK PRZYSZŁOŚĆ PRZED SOBĄ.

Zdawałoby się, że Zawiercie, które dziś jest najbardziej dotknięte klęską bezrobocia, skazane zostało na zagładę, a mieszkańcy jego na powolną emigrację.

Tak jednak nie jest. Są bowiem ludzie, którzy myślą o tem, aby Zawiercie utrzymać na pewnym poziomie i nie dać mu zejść do rzędu osady.

Ludźmi tymi, którym rozwój miasta leży na sercu, są władze gminy m. Zawiercia. Tymczasem zarząd miasta z komisarzem Langertem na czele dokłada starań, aby Zawiercie przekształcić na miasto o charakterze przemysłowo - handlowym, które dopiero może zabezpieczyć znośny byt swym mieszkańcom.

Do niedawna handel w Zawierciu nie mógł się dostatecznie rozwijać, albowiem brak było odpowiedniej ilości dróg, łączących miasto z sąsiednimi powiatami rolniczymi, a mianowicie: olkuskim, włoszczowskim i częstochowskim. Są w prawdzie drogi, któremi z powiatów wspomnianych można się dostać do Zawiercia, są to jednak tak zwane drogi okólne dla rolników zaś zbyt uciążliwe. W roku bieżącym prowadzi się budowe 6 nowych dróg bitych powiatowych i państwowych, które najbliższą trasa połączą Zawiercie z powiatami rolniczymi: olkuskim, włoszczowskim i częstochowskim z jednej strony, z drugiej zaś z Zagłębiem Dąbrowskiem i Górnym Śląskiem, jako okręgami najbardziej przemysłowemi.

Do nowej swej roli, miasto, mimo szalejącego kryzysu przygotowuje się w jaknajszybszym tempie.

Przedewszystkiem pomyślano o jak najdalej idących ulgach dla przyjeżdżających w przyszłości na targi do Zawiercia. W tej sprawie magistrat wystąpił do władz z prośbą, aby miasto mogło zwolnić od opłat na przeciąg 5 lat, przyjeżdżających na targi do miasta w celu wymiany towarów.

W związku z tem zwiększy się w mieście ruch pieszy i kołowy. Dotychczasową dużą przeszkodą w ruchu miejskim są niewątpliwie obydwa przejazdy kolejowe.

Rozwiązaniem tej kwestji od 2 lat zajmował się magistrat, który starał się o to, aby pod obydwoma przejazdami wybudować tunele, tak dla pieszych, jak i ruchu kołowego.

Jak zdołano obliczyć, obecnie przez obydwa przejazdy przechodzi dziennie około 12.000 osób, pojazdów zaś przejeżdża około dwa tysiące.

Starania magistratu zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem i miasto w najbliższym czasie otrzymać ma pod obydwoma przejazdami tunele.

W tych dniach bawiła w Zawierciu specjalna komisja, w skład której wchodzili: przedstawiciele ministerjum komunikacji, dyrekcji kolejowej w Warszawie i wydziału drogowego w Ząbkowicach. Komisja stwierdziła, że tunele są dla miasta konieczne a technicznie dadzą się przeprowadzić w sposób najbardziej ekonomiczny. Przygotowanie projektów i kosztorysów według opinji komisji potrwać może około 2 miesięcy. Jednakże prace przygotowawcze rozpoczęte będą niebawem po wydaniu w tej sprawie decyzji przez ministra komunikacji.

Jako pierwowzór do projektów budowy tunelów, posłużyć ma projekt sporządzony własnym kosztem przez członka rady przybocznej dyr. Erbego. Pozatem zarząd miejski dokłada starań, aby Zawiercie nie straciło charakteru miasta powiatowego.

Ośrodkiem przyszłej egzystencji miasta będą przedewszystkiem przemysłowe, pozatem urzędy jak: starostwo, K. K. O., P. K. U., inspektorat szkolny i cały szereg innych urzędów, licznie odwiedzanych przez ludzi, nietylko miejscowych, lecz i z okolicznych wsi.

Nadmienić należy, że w obecnym sezonie letnim ruch w mieście znacznie się ożywił. Na robotach publicznych magistrat zatrudnia około 1000 robotników. Będące jeszcze w ruchu fabryki przestały narazie mówić o dalszej redukcji, przeciwnie w najbliższym czasie szklarnia uruchamia drugi piec, przyczem zatrudnienie znajdzie około 200 osób. Natomiast handel wskutek kryzysu ledwo robi bokami, czeka na „historyczną" chwilę, kiedy miasto przybierze nowy charakter przemysłowo - handlowy.

Przyszła więc podstawą egzystencji zawiercian musi być tylko handel, o uruchomieniu w 100 proc. bowiem takich kolosów przemysłowych, jak T. A. Z. i Hulczyński i za parę lat nie będzie mowy.

Władze miejskie dokładają starań, aby miasto przygotować do nowego życia. Pomagać musi w tem magistratowi całe społeczeństwo.

Z CZELADZI.

(c) **Do więzienia...** Wczoraj do sądu grodzkiego w Czeladzi przyprowadzono niebezpieczną parę złodziejską z Sosnowca **Edmunda Jeszkę i Elżbietę Woszkową** pod zarzutem dokonania kradzieży z włamaniem u Chaima Goldberga w Łagiszy.

Jeszkę i Woszkowa grasowali po całem Zagłębiu, przyczem kradzieży dokonywali przy pomocy łomów i wytrychów. Dobranej parze powinęła się noga onegdajszej nocy w Łagiszy. Odebrano od nich łomy, latarki i worki.

Z polecenia władz sądowych Jeszkę i Woszkową osadzono w więzieniu.

——:O:——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wycieczka akademików.** W nadchodzącą niedzielę akademickie koło zawiercian urządza dla swych członków i zaproszonych gości wycieczkę w malownicze okolice Mirowa.

Zbiórka obok płyty nieznanego żołnierza o godz. 6 rano.

——::O::——

KARZEŁ PORWAŁ DZIECKO.

Angel Borges jest znanym w Ameryce karłem, pokazującym swą niezwykłą postać w cyrkach wędrownych.

Młodzieniec ten ma wzrost 25 cali i waży 40 funtów. Pisano o nim często z okazji jego występów cyrkowych. Ostatnio z całkiem innej przyczyny.

Oto, karzeł ten porwał 12-letnią Kubankę, Romelję Rivero, córkę ogromnie zamożnych rodziców.

Dziewczynka bawiła się nieopodal domu, a obok niej pasł się na trawie jej koń. Karzeł zaczął z nią rozmowę, potem spytał, czy nie spróbowałaby zmieścić się na koniu z nim razem. Zaciekawiona mała zgodziła się. Rozmowę tę słyszał stojący niedaleko ogrodnik. Nie podejrzewając nic złego, przyglądał się, jak mała wraz z karłem odjechała na koniu.

Romelia nie wróciła nigdy do domu. Rodzice jej zawiadomili policję o tym nowym wypadku porwania dziecka dla okupu.

——)O(——

SZTUCZNE BŁYSKAWICE I GRZMOT.

W laboratorjum Ampere w Paryżu przeprowadzono ostatnio doświadczenia w zakresie wywołania sztucznych piorunów przy pomocy nowego aparatu, przystosowanego do olbrzymiego napięcia wynoszącego przeszło 3 miljony wolt. Błyskawice zostały wywołane w specjalnej klatce metalowej: rolę chmur odgrywały odpowiednie kondensatory. Równocześnie z błyskiem rozlegał się potworny grzmot, zupełnie podobny do piorunów. Oczywiście oczy i uszy świadków tych doświadczeń musiały być starannie zabezpieczone.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 148

— A więc czyż to miałoby być skończone? — Czy jesteś pewna moja matko, że nowa próba byłaby zbyteczną?

— Nietylko zbyteczną, ale niebezpieczną. — Nie udałaby się napewno i tym razem mogłaby obudzić podejrzenia Gabrjeli.

— Ha! więc tem gorzej dla niej — wyszeptał Filip głuchym, gwiżdżącym z poza zaciśniętych zębów głosem. — Jeżeli jej się zdarzy nieszczęście, będzie to jej własna wina, a nie moja... Proponowano jej idyllę... Wolała wybrać dramat. Niech się spełni jej przeznaczenie... Co do mnie umywam ręce...

Pani de Garennes była jak trup blada.

— Czyżbyś miała się obawiać moja matko — zapytał nagle adwokat.

— Tak jest, boję się...

— Czego?

— Twej myśli, którą zgaduję! Jest przerażająca. Może nas zgubić!..

— Czyż wolałabyś stracić miljony? Zgodziłabyś się moja matko na niedostatek, nędzę? Będzie to bowiem nędza zimna i czarna, kiedy zjemy te kilka tysięcy franków pożyczonych na twój dom w Bryl! A trwać one niedługo będą! Czy jesteś kobietą zdolną odmawiać sobie wszystkiego, żyć w ciągłem upokorzeniu.

— Wiesz dobrze, że nie.

— A zatem postępuj bez drżenia drogą, którą ja iść będę bez obawy! Kto chce dojść do celu, musi użyć środków do niego wiodących!... Bez skrupułów, te już wyszły z mody!

— Lecz niebezpieczeństwo.

— Zażegnać je można ostrożnością i rozsądkiem, a my będziemy rozsądni. Działać będziemy z wolna, z nieskończonemi ostrożnościami. Nakoniec urządzimy wszystko w taki sposób, ażeby niepodobna było absolutnie niepodobna, aby jakiekolwiek podejrzenie nas dotknęło. Cóż uspokoiłaś się, moja matko?

Pani de Garennes poruszyła głową przecząco.

Filip z niecierpliwością wzruszył ramionami.

Baronowa odrzekła.

— Dziwi cię i gniewa mój upór, że nie daję się przekonać?

— To prawda.

— Oto przyczyna tego uporu. Nie mogę przekonać sama siebie, ażeby to, co ty uważasz za konieczne, miałoby być nieuniknionem, a nawet pożytecznem.

— Jakim sposobem?

— Po co usuwać Gabrjelę, której tożsamość nigdy uznaną być nie może?

— Nigdy uznaną!... zawołał młody baron. — Jakże błądzisz, moja matko! Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie upłyną trzy miesiące, kiedy doktór Gilbert, ta zagadkowa osobistość, mieszająca się w nasze interesa familijne, odnajdzie Honoratę Fefebvre, przewróci bowiem cały świat do góry nogami, aby ją wyszukać... Honorata pośle go prosto do Vendamów, Vendamowie ze swej strony wygadają co wiedzą i doktór, mając w ręku koniec nitki, z łatwością dojdzie do kłębka. to jest do Gabrjeli. — Z drugiej strony, jeżeli przewidywania te się nie ziszczą, jeżeli Honorata Lefebvre, umarła lub zniknęła, nie będzie dziedziczki, to prawda, ale my nic na tem nie wygramy... Nastąpi ogłoszenie o nieobecności Gabrjeli i spadek obłożony zostanie sekwestrem...

— A zatem jak widzisz, moja matko, tak, czy nie, oczekuje nas zawsze nędza jeżeli będziemy tyle słabi, aby nie rozpocząć energicznego działania...

Po kilku chwilach namysłu pani de Garennes wyszeptała:

— Tak, widzę, że masz słuszność.. ustępuję...

— Wybornie!!

— Jakiemiż środkami zamierzasz dojść do celu?

Filip przyłożył swe usta do ucha pani de Garennes i rzekł bardzo cichym szeptem:

— Za pomocą trucizny...

Baronowa zadrżała znowu i zbladła jeszcze bardziej...

— Trucizna pozostawia ślady... wyjąknęła.

c. d. n.

Matka wydarła dziecko lwu.

Przykład niezwykłej odwagi

Malutka, bo dwuletnia zaledwie, Paricia Fry z angielskiego miasteczka Burton Hill bawiła się obok namiotów cyrkowych, rozłożonych w tej okolicy.

W jednym z takich namiotów znajdował się w klatce lew. Matka dziewczynki, zajęta jakąś robotą, nie spostrzegła, jak dziecko wsunęło się do namiotu, pełzając pod płótnem. Nagle usłyszała przeraźliwy płacz małej. Wpadła do namiotu i zobaczyła coś okropnego.

Potężny lew trzymał za sukienkę w zębach małą Patricję.

Jeszcze chwila, a rozszarpałby ją w kawały.

Matka, nie wahając się ani chwili, schwyciła dziecko i wydarła je potężnemu zwierzęciu.

Ciężko ranną matkę i dziecko przewieziono do szpitala.

Tu zrobiono im przeszło 20 najrozmaitszego rodzaju zastrzyków, by je ochronić przed różnemi komplikacjami.

Matka i mała dziewczynka będą żyły.

Małe miasteczko zrobiło dzielnej matce owację przed oknami szpitala.

—:O:—

Aeroplan o ruchomych skrzydłach.

W szeregu państw został ostatnio opatentowany rewelacyjny wynalazek jednego z czeskich mechaników, nawiasem mówiąc, nieposiadającego żadnego wyższego wykształcenia. Jest to nowy typ aeroplanu, posiadającego skrzydła ruchome, przyczem lot odbywa się na tej samej zasadzie, co lot ptaków, a start i lądowanie nie wymagają żadnego specjalnego terenu. O ileby ten wynalazek okazał się praktyczny, awiacja weszłaby na zupełnie nowe tory. Ciekawe jest, że pierwszy pomysł maszyn latających o ruchomych skrzydłach wyszedł przed 4 wiekami od Leonarda da Vinci.

—oOo—

Łucznicy polscy jadą do Londynu.

Dziś wyjeżdżają do Londynu na międzynarodowy kongres łuczniczy prezes międzynarodowej federacji łuczniczej dr. Pierzchała, prezes polskiego związku łuczników mjr. Fularski i kapitan sportowy tej organizacji Łotowski.

Równocześnie wyjeżdża z nimi zespół polskich łuczników i łuczniczek w składzie 7 osób na mające się odbyć w Londynie III międzynarodowe zawody łucznicze.

Należy wspomnieć, że w zeszłorocznych międzynarodowych zawodach łuczniczych zespół polski zdobył mistrzostwa świata w strzelaniu na wszystkie trzy odległości.

—oOo—

HUMOR.

NIEZADOWOLONY.

Pani Lecicka jest cokolwiek kłótliwą damą. Ostatnio musiała poddać się operacji, w celu usunięcia kamieni żółciowych. W parę dni po operacji Lecicki spotkał na ulicy chirurga, który operował jego żonę.

— No i jakże panie radco, operacja poszła gładziutko? — pyta lekarz.

Tak, panie profesorze — przyznaje L. bez entuzjazmu — kamienie pan usunął ,ale żółć, pozostawił pan niestety w całości.

—oOo—

W EUROPIE TEŻ.

— Tatusiu, nauczyciel mówił nam, że w środkowej Afryce są takie plemiona, gdzie mąż poznaje swoją żonę dopiero po ślubie.

— Nie tylko w Afryce, mój chłopcze!

—:O:—

W SKLEPIE Z OBRAZAMI

— Czy ten Rubens jest prawdziwy?

— Pan się jeszcze potrzebuje pytać? Ja panu dam trzyletnią gwarancję!

Roślina jako maszyna piekielna

Sensacyjne wydarzenie w laboratorjum przyrodnika

Francuski botanik, Jean Perrier, miał niezwykle oryginalną przygodę. Maleńka szafeczka drewniana, stojąca na biurku tego uczonego, została literalnie rozsadzona przez wybuch. Podczas wybuchu drzazgi drzewne wpadły w oko botanika, który musiał jeszcze tego samego dnia poddać się operacji. Na szczęście wynik operacji jest zupełnie zadowalniający i uczonemu nie grozi utrata wzroku.

W całej tej historji najciekawszą jest przyczyną wybuchu. W szafce owej nie było żadnej materji wybuchającej, żadnego środka chemicznego, który mógłby stać się przyczyną eksplozji. Badacz przechowywał tam jedynie owoc pewnej rośliny, która rośnie w Południowej Ameryce i którą Perrier przywiózł właśnie jako trofeum swej ostatniej wyprawy na Południową półkulę. Były to mianowicie owoce rośliny rozpowszechnionej w pewnych stronach Ameryki Południowej, a noszącej nazwę hora crepitans. Owoce tej rośliny mają taką właściwość, że po wyschnięciu rozpadają się na części z taką siłą, że otwieranie się owocu sprawia wrażenia eksplozji.

Takie otwieranie się owocu miało właśnie miejsce w omawianym przez nas wybuchu. O sile detonacji można wnioskować choćby z tego, że małżonka uczonego, która w chwili wybuchu była w sąsiednim pokoju wpadła z krzykiem do pracowni, sądziła bowiem, że to jakiś bandyta strzela z rewolweru do jej męża.

Cały ten wypadek jest niesłychanie ciekawą ilustracją, która przekonywuje nas, że rośliny mogą posiadać w wysokim stopniu siły wybuchowe. Ballistyka i zdolność rzucania bomb nie jest więc bynajmniej wynalazkiem czysto ludzkim. Przeciwnie. Zdolność ta istnieje w naturze samej i tak jest tam udoskonalona, że gdyby ludzie w odległych czasach znali lepiej rośliny i ich właściwości, rośliny te byłyby niezawodnie nauczycielami ludzkości w zakresie wiedzy o środkach wybuchających.

Organy roślin „wyrzucania pocisków“ służą wszystkie do tego samego celu, a mianowicie do rozrzucenia jak najszerzej nasion. Wszystkie też zbudowane są analogicznie.

W poszczególnych częściach owocu podczas rośnięcia tegoż wywiązują się silne napięcia mechaniczne, które doprowadzają do rozerwania owocu. Organy wyrzucające nasienie, przypominają czasem sprężyny. Z roślin występujących w Europie środkowej takie spężyny do rozrzucania nasion ma np. żółta balsamina, która może dzięki temu rozsiewać swoje nasiona na odległość 3 metrów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zwierzęta posiadają również rodzaj „środków wybuchowych“, które służą im, jako broń. Szczególnie wydoskonaloną jest ta broń u niektórych gatunków polipów. Macki polipa są uzbrojone w specjalne komórki. Są one rozrzucone tak gęsto, że tworzą rodzaj wojłoku. Ich wnętrze jest zbudowane niesłychanie interesująco. Zawiera ono mianowicie długą, spiralnie zwiniętą nitkę, która leży pod pewnem ciśrieniem. Chociaż nić ta jest bardzo cienka, wewnątrz niej mieści się jeszcze kanalik, w którym zebrana jest trucizna. Komórki te otoczone są niesłychanie cieniuchną błonką. Gdy tylko jakiś ostry przedmiot dotknie tej błonki, pęka ona natychmiast, a ukryte „żądło“ wylatuje z impetem i godzi we wroga. Nitka wyprostowuje się, tworząc rodzaj dzidy i obezwładnia napastnika, sącząc w jego ranę piorunującą truciznę.

Jest to rodzaj kul wybuchowych, które były w użyciu u polipów jeszcze w tych odległych czasach, kiedy ród ludzki nie żył jeszcze nawet na ziemi.

Epilog krwawej bójki wiejskiej

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

W Siedleszowicach, w powiecie olkuskim dokonano ponurej zbrodni, której dopuścili się dwaj wieśniacy, bracia Stefan i Antoni Koziorowie.

Zbrodnia ta była wynikiem kłótni, jaka powstała między mieszkańcami Siedleszowic o studnię, z której czerpała wodę cała wieś, a do której prawem kaduka Koziorowie rościli sobie pretensje.

Krytycznego dnia przed domem Koziorów zebrał się spory tłum ludzi. Wobec Koziorów zajęto groźną postawę, najagresywniej zaś zachował się 25-letni **Wawrzyniec Gubas, który schwyciwszy olbrzymi kamień, chciał nim ugodzić jednego z Koziorów.**

Zamiar Gubasa udaremnił Stefan Kozior, **który błyskawicznym ruchem złapał potężny kloc i rzucił nim w głowę Gubasa. Skutek był straszny.** Gubas. wydawszy głuchy jęk, padł na ziemię z pękniętą czaszką. Do konającego podbiegł jeszcze Antoni Kozior **i uderzył go łopatą w oko. Po chwili Gubas nie żył. Zabójców aresztowano.**

Wczoraj Koziorowie stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu Stefan Kozior na zadane mu pytania przez przewodniczącego, wybuchnął spazmatycznym płaczem. Okazało się, że jest on zupełnie głuchy, stąd też tłumaczenie się jego, że nie brał on udziału w kłótni i nie chciał zabić, a że działał jedynie w obronie koniecznej, nabrało wszelkiego prawdopodobieństwa. Przewód sądowy potwierdził oświadczenie mimowolnego zabójcy, **wobec czego sąd skazał Stefana Koziora jedynie za przekroczenie obrony koniecznej na cztery lata więzienia.**

Brat skazanego, Antoni, został uniewinniony.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Podokręg zabrał głos

w sprawie zajść na boiskach Zagłębia.

Dyskwalifikacje graczy. — Echa zajść na zawodach „Płomień“ — „Świt“.

W związku z awanturą podczas zawodów „Płomień“ — „Świt“ w Milowicach wydział gier i dyscypliny podokręgu Zagłębia ukarał roczną dyskwalifikacją (do 24.7 — 34 r.) **Marjana Piwnika i Teofila Kalama członków zarządu „Czarnych“, oraz gracza „Świtu“ W. Kubalę na 6 miesięcy za wtargnięcie na boisko i wywołanie awartury, która spowodowała przerwanie zawodów.**

— Jak już donosiliśmy, decyzją podokręgu boisko „Zewu“ w Niemcach zostało zamknięte dla publiczności na dwa miesiące.

Biorąc jednak pod uwagę trudne warunki terytorjalne zarząd podokręgu postanowił karę tą zawiesić z tem, że w razie powtórzenia się podobnego zajścia, kara ta zostanie automatycznie wprowadzona w czyn.

Jednocześnie ukarano zarząd TS. „Zew“ w Niemcach surową naganą za niedostarczenie sędziemu dostatecznej ochrony po zawodach.

— Wydział gier i dyscypliny zdyskwalifikował szereg graczy, a mianowicie: Franciszka Kuca (Nad Brynica) i Lipę Czapą z KS. „Arja“ na 1 tydzień, K. Madajskiego „Dąbrowianka“ na 4 tygodnie, Hirsza Kurca „Przemsza“ i Jakóba Wodzisławskiego z „Gwiazdy“ — 4 tygodnie, Al. Machnickiego i Łukaszczyka z SMP. (Porąbka), T. Bartosia i Stanisława Boronia z „Nad Brynicy“, D. Rozenberga „Siła“ (Będzin), W. Zająca z CKS., M. Ledwonia i B. Galę z „Arji“, Luzera Goldbluma z „Makabi“ (Dąbrowa), Wiktora Muchima z „Zagłębia“ po 2 miesiące.

Srula Mendelsona z „Arji“. Józefa Ładnego „Jutrznia“, Mieczysława Brzozowskiego z „Ruchu“ i Paula Wójcika z „Arji“ na 6 miesięcy, Jana Drożdża „Orzeł“ zawieszeniem na 12 miesięcy.

Wszystkich tych graczy zdyskwalifikowano za niesportowe zachowanie się na boisku, kopanie i czynne znieważanie przeciwników.

Spotkanie o wejście do ligi.

NAPRZÓD (Lipiny) — UNJA w Sosnowcu.

W najbliższą niedzielę drużyna STS. „Unja“ rozegra na stadjonie własnym pierwsze spotkanie z cyklu rozrywek międzyokręgowych z mistrzem Śląska „Naprzodem“ z Lipin.

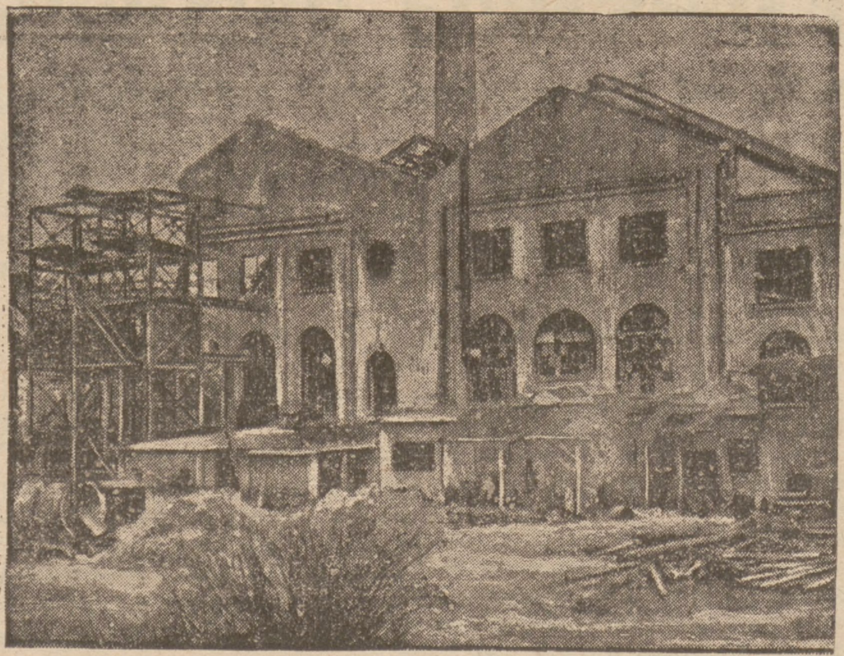
Mecz ten budzi olbrzymie zainteresowanie w świecie sportowym Zagłębia i Śląska, gdyż „Naprzód“ jest obecnie jednym z najsilniejszych zespołów A-klasowych w Polsce. Drużyna ta w roku bieżącym zdobyła mistrzostwo okręgu śląskiego w sposób bezkonkurencyjny i uważana jest powszechnie za najpoważniejszego — obok Polonji warszawskiej — kandydata na wejście do ligi.

Mimo to wyniku niedzielnego spotkania nie można przesądzać.

Drużyna „Unji“ wystąpi do powyższych zawodów w pełnym składzie wzmocnionym w linji defensywnej bramkarzem Suwałą i niewątpliwie dołoży starań, aby sprostać oczekiwaniom i nadziejom swych licznych zwolenników.

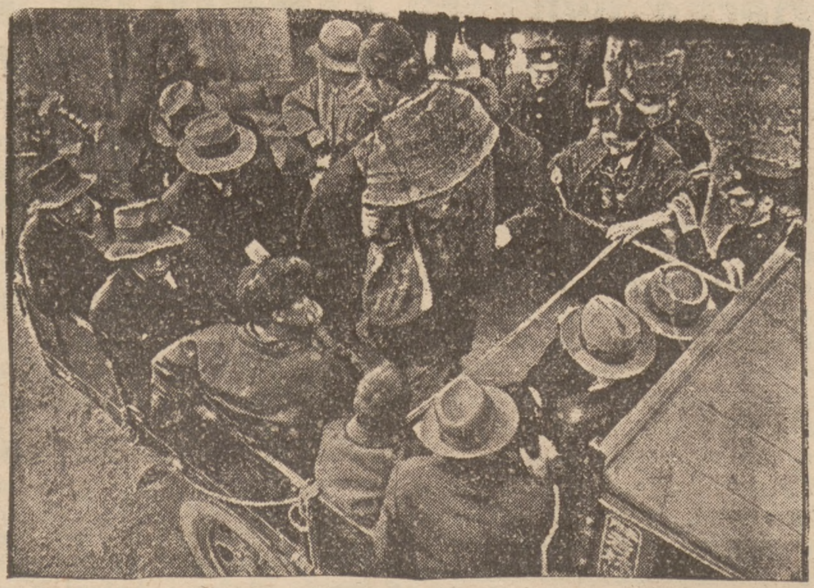
Początek zawodów o godz. 17.30 Przedmecz odbędzie się o godz. 15.30.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI.



Wczoraj donosiliśmy o katastrofalnym pożarze fabryki w Łodzi. Na zdjęciu zgliszcza fabryki po zniszczeniu.

WYKRYCIE SPISKU W JAPONJI.



W Japonji wykryto spisek. Na zdjęciu aresztowani pod eskortą policji załadowywani na samochód ciężarowy.

PO PODPISANIU KONKORDATU Z RZESZĄ.



Na ilustracji Ojciec św. w otoczeniu dostojników — czeka na przybycie wicekanclerza Papena — przed podpisaniem konkordatu z Rzeszą.

Do akt. Km. Nr. 2068/33 r. 2067/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II rew. zam. tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11 – na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1933 roku w I-ym terminie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego:

1) o godz. 11-ej ruchomości (pianino) w mieszkaniu dłużnika przy ul. Narutowicza Nr 66 w Dąbrowie Górniczej — oszacowanego na kwotę Zł. 2000.

2) o godz. 12-ej ruchomości — składających się z mebli domowych przy ul. Jaworowej Nr. 1 w Dąbrowie Górn. — w mieszkaniu dłużnika – oszacowanych na kwotę Zl. 613.

Powyższe licytacje wyznaczono na żądanie i pokrycie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego oddz. w Katowicach i innych wierzycieli.

Sprzedawane ruchomości można oglądać pod wskazanemi adresami — w dniu i miejscu licytacji

Komornik: (JAN DUDA).

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że odbędą się licytacje następujących ruchomości:

1) w dniu 8 sierpnia 1933 r. o godz. 10 rano w kinie „Orzeł“ w Olkuszu składających się z 200 krzeseł oszacowanych na 1000 zł.

2) w dniu 10 sierpnia 1933 r. o godz. 12 rano w młynie walcowym Mordki Henig Rechnica w Sławkowie składających się z 30 metrów mąki żytniej oszacowanej na 990 zł.

3). w dniu 10 sierpnia 1933 r. o godz. 12 rano na cegielni Juljana i Florentyny małż. Garmulewicz w Sławkowie składających się z cegły palonej, drzewa sosnowego i matów z desek oszacowanych na 1046 zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Olkusz, dnia 25 lipca 1933 r. Komornik: PIOTR SŁOTA.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

POSADY i PRACE

EKSPEDJENT (KA) potrzebny do sklepu od zaraz z kaucją 200 zł. lub poręczeniem. Wiadomość: „Rolnik“. Narutowicza 22.

ONDULATOR (ka) potrzebna. Grodziec, Zakład Fryzjerski. Zarembskiego.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Parcele budowlane

w Mysłowicach w bardzo korzystnem miejscu w odległości 300 m. b. od stacji kolejowej na przeciwko Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego położona przy ul. Prymasa Hlonda po cenach przystępnych w dowolnej ilości zaraz do nabycia. Pozatem sprzedaje pierwszorzędną cegłę maszynową własnego wyrobu. Zgłoszenia proszę kierować: Alojzy Golasowski, budowniczy— ul. Krakowska 12 w Mysłowicach.

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

DO sprzedania szafa sklepowa i kontuar 1-go Maja 1 Bieńkowski.

SPRZEDAM kilka parceli 20 prętowych w końcu ulicy Czeladzkiej 30 zł. pręt (nadające się przeważnie mieszkańcom Piaski) Biuro „Pomoc“ Piłsudskiego 26.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

NA zabawie związku urzędników wygrały bilety wstępu Nr.: 90. 106, 112 125. Zgłaszać się Bressel, Grodziec.

SŁAWECZKU niedobry odezwij się, czekałam 24/VI. Chcę Cię zobaczyć. Zocha.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

LUBECKI Fajwel zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Sosnowca, legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

SYMCHA ZAJDLER, Modrzejów, Powstańców Nr. 3 zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną z województwa kieleckiego.

EDWARD BEDNAREK zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ANTONI MIKODA zgubił 20/VII książeczkę wojskową, wydaną w Krakowie z 5 p. a. c., którą unieważnia.

SZCZYGIEŁ WOJCIECH zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM 2 weksle jeden na 100 zł., drugi na 50 wystawione przez Piotra Molendę, Strzemieszyce. Karolina Nobis.

ICEK IZRAEL BIDERMAN zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, kartę mobilizacyjną, wyd. przez P. K. U. Będzin. wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w Książu Wielkim i inne dokumenty, które unieważnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić powyższe dowody do najbliższego Komisarjatu Polic. Państw.

KOŁATOWI JÓZEFOWI skradziono walizkę z książką wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. Uprasza się o zwrot dokumentów do Cyrku Staniewskich.

STAŃCZYK EMIL zgubił dowód tymczasowy, kupon żywnościowy i legitymację bezrobocia, wydane w Sosnowcu.

KIDAWA MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. fotografję poświadczoną przez magistrat m. Sosnowca.

WIECZOREK ZYGMUNT zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz prawo jazdy na samochody.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski